



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przysyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rządo-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rządo-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekiecie
1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 5 lipca 1918 r.

Jeden z popularnych publicystów bułgarskich, Jonkow Władysław, z okazji obchodzenia przez polską kolonję w Sofji uroczystości 3 maja, napisał w dzienniku *Kambana* artykuł, poświęcony uwagom o Polsce. Czytamy w nim między innymi: „Polska posiada sympatję całego świata, lecz cały ten świat przez lat 127 patrzył obojętnie na jej niewolę“.

Trafne i dobitnie wypowiedziane zdanie bułgarskiego publicysty możnaby sprostować o tyle, że „obojętność świata“ na losy Polski była od czasu do czasu przeplatana reminiscencjami z dziejów narodu polskiego: były one przykładem pouczającym, jak nie należy rządzić się, aby nie podzielać losu Polski, lub jak nie można ufać w dobrą wolę czynników zewnętrznych, by nie rozproszyły wewnętrznej narodu tężyny i zwartości.

Być może, że z tych właśnie utylitarnych, historjograficznych przesłanek płynęła owa „sympatja świata“ dla Polski, która w chwilach przypadkowych dyktowała pod naszym adresem rady i wskazania zbawienne, a czasem nawet obietnice i otuchę na przyszłość.

Zwłaszcza obecnie podczas wojny, a tembardziej kiedy już nietylko względy strategiczne zwróciły uwagę „świata“ na Polskę, kiedy zaczęto brać naród polski w rachubę, jako czynnik polityczny, popłynęły w naszą stronę różne rady przyjacielskie. I publicyści bułgarski, piszący właśnie o „sympatji świata“ dla nas, dają ujście swej życzliwości dla Polski w sposób również mentorski. „Naród — pisze on — wystawiony na niebezpieczeństwo zagłady, musi się uzbroić w cierpliwość i wytrwałość“.

Rzekomy polski romantyzm polityczny stał się wśród naszych sympatyków przysłowiowym. Wszelki śmielszy przejaw życia narodowego, każda dalej odbiegająca od dnia powszedniego myśl polityczna jest sądzona, jako wybrzyk fantastycznych prób niewskazanych dla Polski, jako ikarowy lot romantyzmu politycznego. W radach umiarkowania i stateczności wytworzyło się w stosunku do Polski jakieś specjalne kryterjum, jakby jakiś eksperyment hiperealizmu politycznego, skazującego Polskę na odgrywanie roli biernego pionka i widza w grze o jego przyszłość i losy i uzależniającego swój byt polityczno - narodowy całkowicie od konjunktur i woli czynników z zewnątrz pochodzących i decydujących.

Zapewne nie sprostają się ci, skądinąd pożądanymi zawsze sympatycy sprawy polskiej, że „trzeźwość“ i „wytrwałość“ muszą być wartościami żywymi, muszą być wspierane przez konkretne ideały i dążenia, te ostatnie zaś zawsze i wszędzie u wszystkich narodów twórczych i budujących swą przyszłość wyrażają się w formule maksymalnej. W przeciwnym bowiem razie narody pozbawione tego niezbę-

nego rozmachu i pędu skazane byłyby na rezygnację a wreszcie na bezwład i rozkład.

„Umiarkowanie“ zaś i „cierpliwość“, zalecane nam dość często przez naszych przyjaciół z Bałkanu, należą niewątpliwie do cennych przymiotów życia politycznego. Trzeba je atoli uzbroić w czujność, bez której zaś straciłyby na swej wadze i doniosłości, a kto wie, czy w pewnych warunkach i okolicznościach nie zatrzymałyby narodu na martwym punkcie, zamykając przed nim szersze widnokręgi myśli politycznej, przesłaniając pewne możliwości, jakie nastroją niekiedy czasy i wypadki.

Przez „umiarkowanie“ w polityce należy rozumieć tylko zdrowy realny rachunek i postęp zarazem. Nie powinno ono nigdy posiadać w duszy narodu niewiary i sceptycyzmu, a przede wszystkim spowodować zapoznanie tych istotnych ambicji i aspiracji narodowych, które stanowią o jego żywotności, o jego szlachetnych ideałach w dążeniu ku zdobyciu pełni bytu narodowego i politycznego. Umiarkowanie pozbawione czujności wiedzie do oportunistów.

„Cierpliwość“ w polityce, jako pojęcie bardziej indywidualne, a zarazem i bardziej uzależnione od warunków i czynników zewnętrznych, posiadać może zawsze li tylko wartość względną, nigdy zaś absolutną. Ma ona, wprawdzie nigdy nie przewidziane, swe granice i to jest zawsze i wszędzie jej cechą nieodłączną.

Pod tym względem chyba najmniej fortunne są rady i wskazania bułgarskiego publicysty. O enocie cierpliwości mógł autor wskazać politycznych dla Polski bezpośrednio zaczerpnąć doświadczenia z najbliższych mu wypadków z politycznego życia Bułgarii. Dopiero co przeżywany kryzys gabinetu bułgarskiego był właśnie spowodowany krytycyzmem w stosunku do tej zalecanej nam gorliwie enoty. Trudno bowiem przypuszczać, aby przesilenie bułgarskie było tryumfem i aktem cierpliwości wobec *status quo* istniejącego stanu politycznego.

„Sympatje świata“ dla losów Polski, przejawiające się w zbawicznych radach, mają ciągle jeszcze tę słabą stronę, że intencje przyjaciół naszych tak mało mają wspólnego z powierzoną im choćby znajomością politycznego życia polskiego i warunków, w jakich Polska podjęła i prowadzi dzieło odbudowy swego bytu państwowego.

RADA STANU

Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 4-te posiedzenie).

W obecności wszystkich ministrów, przedstawicieli władz okupacyjnych i quorum Wysockiej Izby o godz. 4 m. 20 po poł. Marszałek w towarzystwie wice-marszałka p. Mikulowskiego-Pomorskiego i sekretarzy pp. Popławskiego i Skotnickiego, wchodzi na podjum.

Marszałek: Izba w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół drugiego posiedzenia z d. 26 czerwca uważaliśmy w myśl regulaminu za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu

żadnego protestu. Protokół trzeciego posiedzenia z dn. 27 czerwca leży w biurze Rady Stanu do przejrzania. Proszę pana sekretarza o odczytanie komunikatów i wpływów.

Sekretarz p. Popławski: P. Marszałek udzielił urlopów następującym członkom: Z. Leszczyńskiemu na 8 dni, B. Markowskiemu na 9, C. Kaszubie na 11, dr. J. Rosenblatowi i Z. Chrzanowskiemu na 14 dni. Roden Palan Prezydenta Ministrów wpłynął list następującej treści: Od Marszałka Krajowego Galieji J. E. Niezabitowskiego otrzymałem telegram załączony.

J. E. dr. Jan Kanty Steczkowski, prezydent ministrów, Warszawa:

„W chwili zebrania się Rady Stanu Królestwa Polskiego mam zaszczyt przesłać wyrazy uczuć i życzeń, ożywiających ludność tej dzielnicy Polski. Doniosłość chwili dziejowej, świadomość wynikających stąd obowiązków, zrozumienie ważności zadań, czekających rozwiązania przez uchwały Rady Stanu, niechaj natchną Radę do zgodnej, wytrwałej a owocnej pracy dla wytworzenia podwalin przyszłej potęgi niepodległej Polski, silnego rządu, potężnej armji, zasobnego skarbu, sprężystej administracji“.

Następnie wpłynęła na ręce Pana Marszałka depesza od Rady Królewsko-Stołecznej miasta Lwowa do Rady Stanu Królestwa Polskiego treści następującej:

Warszawa, Wysoka Rado Stanu
Królestwa Polskiego. Do rąk Marszałka
Pułaskiego.

Rada miejska król. stołecznej miasta Lwowa i jej prezydium przesyłają Radzie Stanu szczerze życzenia trwałego wyniku jej działalności, podjętej w chwili rozstrzygającej dla całego narodu. Oby znaczenie chwili dziejowej wzmocniło świadomość wysokich celów; oby kraje wolne potężnego państwa polskiego ściśle się ze sobą złączyły, a doświadczenia długich lat, okupione niezmiernymi ofiarami, niech znajdą swój wyraz w powstającym ukształtowaniu polskiej państwowości. W przekonaniu, że Rada Stanu wznowi najślawniejsze tradycje polskich sejmów, my, strażnicy kresowego posterunku narodowego, z głębi serca i duszy bierzemy udział w waszej pracy pełnej trudu, w oczekiwaniu chwili, kiedy marzenia naszych przodków się wypełnią. Niech żyje Ojczyzna wolna, niezawisła, potężna!

Stesłowicz, Chlamtacz, Neuman, Schleicher.

Wpłynęły następujące petycje:

1) Petycja Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych powiatu Miechowskiego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych. (Przydzielono Komisji Administracyjnej).

2) Petycja stowarzyszenia Właścicieli Niezamożności w Pabjanicach o zmniejszenie im podatków z powodu trudnego położenia, wojną spowodowanego. (Przydzielono Komisji Wniosków Ustawodawczych).

3) Petycja Stowarzyszenia Lokatorów z Będzina w sprawie włączenia tegoż miasta obok Warszawy, Łodzi i Lublina do przedłożenia rządowego o ochronie lokatorów. (Przydzielono Komisji Wniosków Ustawodawczych).

4) Petycja Stowarzyszenia Lokatorów w Noworadomsku w sprawie najszybszego uchwalenia ustawy o ochronie lokatorów. (Przydzielono Komisji Wniosków Ustawodawczych).

5) Petycja Centralnego Związku Lokatorów w Lublinie o powstrzymanie komisji do czasu zatwierdzenia ustawy o ochronie lokatorów. (Przydzielono Komisji Wniosków Ustawodawczych).

6) Petycja Związku Lokatorów w Radomiu o powstrzymanie eksmisji do czasu ostatecznego uchwalenia i zatwierdzenia ustawy o ochronie lokatorów. (Przydzielono Komisji Wniosków Ustawodawczych).

Wpłynęła dzisiaj jedna interpelacja, wniesiona przez członka R. S., p. Kazimierza Fudakowskiego, w sprawie sprzedaży poręb leśnych.

P. Libicki: Prze czytana została tutaj petycja co do ochrony lokatorów i pan sekretarz odczytał, że została ona odesłana do Komisji wniosków prawodawczych, podczas kiedy na dzisiejszym posiedzeniu rozdano nam propozycję wybrania specjalnej komisji właśnie do tej sprawy.

Marszałek: Wyjaśniam, że o ile będzie dzisiaj uchwalona ta komisja i wybrana, to do niej będzie przekazana ta sprawa. Pan Prezydent Ministrów ma głos.

Prezydent Ministrów: Na wniesioną co do piero interpelację Pana Czł. R. S. Kazimierza Fudakowskiego i tow. treści następującej:

„Doszło do wiadomości członków Rady Stanu, że władze austriacko-węgierskie zamierzają w najbliższych dniach zawrzeć kontrakt z prywatnym konsorcjum wiedeńskim, mocą którego mają być mu sprzedane kolejne poręby na okres 15 lat we wszystkich leśnictwach rządowych okupacji austriacko-węgierskiej.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) czy wiadomy jest Panu Prezydentowi Ministrów wspomniany fakt zamierzenia przez władze austriacko-węgierskie sprzedaży na okres 15 lat poręb leśnych w leśnictwach rządowych;

2) i co zamierza zrobić celem zabezpieczenia interesów skarbu polskiego?”

mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: Te pertraktacje o sprzedaż lasów na okres 15 lat zostały wdrożone i oferta na wycięcie znaczniejszej ilości drzewostanu istotnie do gubernjum Lubelskiego wpłynęła. Było i jest to dobrze mi wiadome. Wiadomość ta doszła do rządu przed kilku tygodniami i natychmiast w drodze właściwej, a więc przez tutejszego pana delegata Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wniesiliśmy przeciwko temu zastrzeżenie i oświadczyliśmy w tem zastrzeżeniu, że tego rodzaju tranzakcje uważalibyśmy za krzywdzącą nas. Kiedy przed trzema dniami wiadomość ta znowu się pojawiła, krok ten u pana delegata ministerstwa spraw zagranicznych ponowiliśmy i oczekujemy obecnie odpowiedzi (oklaski).

Marszałek: Przystępujemy do I-go punktu porządku dziennego, w którym jest sprawozdanie Komisji Głównej co do wyboru dalszej komisji. Sprawozdanie z Komisji Głównej przedstawi członkowi Rady Stanu, p. Zawadzki.

P. Zawadzki: Wysoka Izbo. Komisja Główna w dalszym ciągu zastanawiała się nad projektami nowych komisji szczegółowych tudzież zakresu ich działalności, między innymi, rozważała sprawę projektu komisji do wniosków ustawodawczych i przekazano jej już projekt o ochronie lokatorów. I tutaj większością głosów doszliśmy do przekonania, że Komisja ta może nie odpowiada zupełnie tym wymaganiom, które należałoby postawić Komisji, rozpatrującej ten projekt. Dlatego też większością głosów zdecydowaliśmy zaproponować Izbie utworzenie specjalnej komisji. Wobec tego Komisja Główna wnosi, żeby Rada Stanu zechciała uchwalić Komisję do spraw ochrony lokatorów i przekazała jej projekt, już uprzednio przekazany Komisji do Wniosków Ustawodawczych. Powtóre komisja główna zdecydowała zaproponować Wysokiej Izbie utworzenie Komisji do spraw finansowo-gospodarczych, komisji, która by narazie zajmowała się wszystkimi sprawami gospodarczymi, związanymi ze szczególnym położeniem gospodarczym kraju w chwili obecnej. Na razie do komisji tej proponuje Komisja Główna odesłać wniosek, przedstawiony już i znajdujący się dzisiaj na porządku dziennym, o 3 podatku pośrednim, dotyczącym okupacji austro-węgierskiej. Zdecydowała zaproponować, ażeby ta Komisja nie pokrywała się z Komisją budżetową, która zatrzyma swój zwykły zakres działania i zostanie stworzona, gdy potrzeba ją wysunie. Następnie Komisja Główna, zastanawiając się w dalszym ciągu nad Komisjami, potrzebnymi dla funkcjonowania Wysokiej Izby, przyszła do przekonania, że dobrem byłoby zgóry określić ilość i skład

liczbowy najważniejszych Komisji tych, które z pewnością będą w przyszłości potrzebne i wówczas możnaby było w sposób bardziej prawidłowy rozłożyć czynności Komisji między Członków Rady Stanu. I w tym celu Komisja Główna wnosi, ażeby Rada Stanu zechciała uchwalić utworzenie następujących Komisji: Komisję wojskową, złożoną z 7 członków, Komisję rolniczą — z 21 członków, Komisję budżetową — z 15 członków, Komisję oświatową — z 11 członków, Komisję ochrony pracy — z 9 członków, Komisję zdrowia publicznego — z 5 członków i Komisję sądowniczą — z 7 członków. Oto są wnioski, które mam zaszczyt przedstawić.

Po krótkiej dyskusji, dotyczącej nazwy komisji lokatorów i sądowej, w której zabierali głos pp.: Pomorski, Karczewski, Simon, Suligowski i Marczewski, oraz po oświadczeniu p. Priłuckiego, iż w wyborach udziału nie bierze, przystąpiono do wyborów komisji.

P. Marszałek: Na skrutatorów do trzech niżej wymienionych Komisji zapraszam pp.: Bursche, Marylskiego, Suligowskiego, na skrutatorów do Komisji Sejmowej; na skrutatorów zaś do Komisji Administracyjnej proszę pp.: Brudzińskiego, Potockiego i Simona. Do Komisji Wniosków Prawodawczych pp.: Lechnickiego, Jabłońskiego i Wojdę. Przystępując do głosowania, proszę o oddawanie kartek pp. Urzędnikom Rady Stanu jednocześnie do wszystkich trzech komisji.

Na skrutatorów do Komisji w sprawie lokatorów zapraszam pp.: Humnickiego, Wileczyńskiego i hr. A. Potockiego.

Zarządzą przerwę półgodziną dla obliczenia skrutynjum.

Marszałek. Wznawiam posiedzenie. Izba w komplecie. Proszę o odczytanie wyników skrutynnu. Najprzód Komisji sejmowej. Ks. Superintendent Bursche.

P. Bursche. Działo się na czwartym posiedzeniu Rady Stanu dnia 4 lipca 1918 r. Wynik głosowania do Komisji Sejmowej: oddano kartek 86, w tem 3 puste.

Wybrani zostali: pp. Bądryński Stefan, Bieleński Antoni, Brun Stanisław Gustaw, Fudakowski Kazimierz, Gościński Leon, Humnicki Antoni, Krasuski Eugenjusz, Krzywkowski Błażej, Libicki Stanisław, Ochimowski Feliks, Ostachowski Józef, Parczewski Alfons, Rostworowski Wojciech, Simon Gustaw, Starzyński Felician, Weisblatt Adolf, Wilezewski-Tallen Leonard, Wolczyński Józef, Zbrowski Marjan — 83 głosami, Wyrzykowski Henryk — 80, Marczewski Witold — 77.

Marszałek. Proszę o odczytanie skrutynjum z wyborów do Komisji administracyjnej. Ma głos p. Chaniewski.

P. Chaniewski: Działo się na posiedzeniu Rady Stanu w dn. 4 lipca 1918 r. W głosowaniu do Komisji administracyjnej brało udział 78 członków, 3 członków wstrzymało się od głosowania.

Wybrani zostali pp.: Markowski Bolesław gł. 78. 2) Leszczyński Zygmunt gł. 78. 3) Radziszewski Henryk gł. 78. 4) Skup Władysław gł. 78. 5) Skarbiński Stanisław gł. 78. 6) Zbrowski Marjan gł. 78. 7) Luniewski Gabriel gł. 78. 8) Zieliński Ludwik gł. 78. 9) Libicki Stanisław gł. 78. 10) dr. Józef Marczewski gł. 68.

Marszałek: Obecnie proszę o odczytanie skrutynjum z wyborów do Komisji wniosków prawodawczych. Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński: Działo się na czwartym posiedzeniu Rady Stanu dnia 4 lipca 1918 r. Wynik głosowania do Komisji wniosków prawodawczych: oddano kartek 77, w tem 3 puste.

Wybrani zostali: 1) Brzeziński Czesław głosów 74, 2) Ochimowski Feliks gł. 74, 3) Garbiński Andrzej gł. 74, 4) Dr. Radziwiłowicz Rafał gł. 74, 5) Ks. hr. Scipio del Campo gł. 74, 6) Kujawa Antoni gł. 74, 7) Suligowski Adolf gł. 73.

Marszałek: Obecnie proszę o odczytanie skrutynjum z wyborów do Komisji w sprawie lokatorów. Głos ma p. Suligowski.

P. Suligowski: Działo się dnia 4 lipca 1918 r. na posiedzeniu Rady Stanu Królestwa Polskiego. Oddano kartek 81.

Po obliczeniu głosów przez skrutatorów do Komisji Ochrony Lokatorów otrzymali głosów: Suligowski Adolf, Szybiłko Teodor, Sekutowicz

Bolesław, Parczewski Alfons, Brzeziński Czesław, Tallen-Wilezewski Leon, Wolczyński Józef po 78.

Z liczby 81 złożonych kartek wstrzymały się od głosowania trzy osoby.

Marszałek: Głos na p. Minkiewicz w sprawie tylko o wybranej Komisji sejmowej.

P. Minkiewicz: Wysoka Izbo. Powołując się na paragraf 36 regulaminu Rady Stanu, proponuję Wysokiej Izbie przyjęcie następującej uchwały w stosunku do Komisji sejmowej: „Wobec tego a) że wola całego narodu polskiego jest jaknajwyższe powołanie do życia opartego na istotnie demokratycznych zasadach Sejmu Polskiego, który jedynie prawomocnym będzie decydować o losach narodu, b) że zarówno w opinii społeczeństwa, jak również w wyrażonym na pierwszym posiedzeniu Rady Stanu przekonaniu Pana Marszałka oraz wielu członków Rady Stanu nie jest Ona istotnym odbiciem życia narodowego w celu złagodzenia w granicach możliwości ciężkich warunków i zdenerwowania, w jakich się społeczeństwo całe znajduje, Rada Stanu raczy uchwalić:

1) Aby projekt ustawy o ordynacji wyborczej sejmowej został przez Komisję Sejmową możliwie jaknajprędzej opracowany i przedłożony do uchwalenia Radzie Stanu w terminie dwumiesięcznym (§ 36 Regulaminu).

2) Aby Komisja Sejmowa przedłożyła swój wniosek co do terminu przeprowadzenia wyborów i zebrania się Sejmu Polskiego“ (20 podpisów).

Marszałek: P. Parczewski ma głos.

P. Parczewski: Skutkiem obszerności całej tej ustawy sejmowej, przedłożonej przez Rząd, wymaga ona dłuższego czasu do rozpatrzenia. Ja wierzę, jestem przekonany i sądzę, że cała Wysoka Izba jest także przekonana, że Komisja, która została wybrana, nie pożałuje trudu i będzie chciała jaknajprędzej projekt przerobić, uzupełnić i udoskonalić go na plenum. Ale związanie jakimś terminem roboty tej Komisji będzie oddziaływało na wartość tej roboty.

Ta ustawa ordynacji wyborczej do Sejmu będzie podstawą stworzenia pierwszego ciała przedstawicielskiego. To ciało przedstawicielskie prawdopodobnie ułoży konstytucję, a więc zasadniczą podstawę, na której naród polski w ciągu najbliższych lat i w ciągu czasu najbliższego może żyć i rozwijać się.

Wobec tego jest absolutnie niedopuszczalne, ażeby tak krótkim terminem wiązać przyszłą ordynację wyborczą.

Chodzi nam o to, ażeby nasz Sejm był możliwie dobrze skonstruowany, ażeby całą przyszłość Polski jaknajlepiej zbudował, ukształtował i zapewnił jej trwałość i przyszłość jaknajlepszą. Ale wartość tego Sejmu będzie zależała od ordynacji Sejmowej.

Oznaczenie terminu jest absolutnie zbyt ciężkie. Przecież panowie sami wybierali tę komisję. Ona będzie taką, jak panowie chcą. Kończąc tem, że nie można tej roboty rozkładać. Uważam, że należy ją jaknajprędzej prowadzić, należy prowadzić ją dobrze, dokładnie i gruntownie, a wobec tego nie można wiązać Komisji tak krótkim terminem.

Marszałek: P. Władysław Studnicki ma głos.
P. Studnicki: Wiem, że nasza opinia, opinia szerokich warstw od długiego czasu, od aktu 5 listopada wciąż mówi o Sejmie, uważa, że Sejm jest rzeczą najpilniejszą i że trzeba powstrzymać się z innymi aktami państwowo-twórczymi do zwolnienia sejmu. W naszych dziejach Sejm odegrał ujemną rolę w chwili, gdy państwo było zagrożone. Mówię o Sejmie 4-letnim, który zmarnował przecież szczęśliwe koniunktury polityczne dwóch wojen, które Rosja prowadziła, jedną północną, drugą południową, który zabił sprawę polską gadulstwem, który uchwalił 100-tysięczną armię, a nie mógł jej stworzyć. Idąc dalej, tak jak Mochnacki, ten znany wielki umysł 1831 r., ubolewam, iż sprawa polska została zwiżniona przez ówczesny Sejm. Ukazało się wtedy wydawnictwo kilkunastotomowego gadulstwa. Ten Sejm, to było zagmatwanie sprawy polskiej, to było osłabienie energii.

Biorąc chwilę obecną, sytuację obecną, co Sejm polski dzisiaj zwolany wyrazi, co mógłby wyrazić: chwilowe zdenerwowanie, niezadowolenie z rekwizycji i z okupacji, wszystko nam dobrze znane. Moi panowie, trzeba leczyć opanję, ale nie leczyć się z opinia. Wy może-

oie leczyć tę opinię, wprowadzając odpowied- nie idee do polskiego narodu. Nie z waszych mów, ale budowy naszych instytucji państwo- wych, szybkiego powołania do życia armji polskiej, t. j. siły motorowej tworzenia pań- stwa, powstanie państwo polskie. Z tego to organu powstawały zawsze państwa. To był pierwszy organ państwowy, potem wyrastała skarbowość, administracja i t. d. Zanikało na- sze państwo, bo zanikały 2 organa: skarb i wojsko. Dzisiaj, ponieważ hasło wielkiego Sej- mu wypłynęło, podnieść powinniśmy hasło skarbu i wojska. Co się tyczy ordynacji wy- borezkiej, to ją zrobić b. łatwo, o ile zarysuje się w naszej świadomości jej potrzeba, o ile zarysują się terytoria, na których państwo to powstanie. My, nie mając określonego tery- torjum, nie możemy mówić o Sejmie. Jąbym chciał, ażeby nasza konstytucja była konsty- tucją oktrojowaną, a władza znalazła się w rękach króla, jak konstytucja pruska, japoń- ska i konstytucja tych państw, które mają po- tegę i moc. Ja nie chcę gadulstwa, ja chcę potęgę narodu.

Marszałek p. Kosior ma głos:

P. Kosior: Popieram wniosek p. Minkiewi- cza, ażeby termin był ograniczony. Chodzi o to, żeby w tej chwili nie powiedział lud, jak zawsze mówił, że była pierwsza Tymczasowa Rada Stanu. Jest teraz druga, żeby się nie zmieniała w Izbę Panów, tylko żeby była po- przedniczką, czyli przejściem do Sejmu.

Marszałek: P. Pryłucki ma głos:

P. Pryłucki: Uważam, że jest koniecznem, ażeby Komisji Sejmowej udzielono określonego terminu, uważam też, że termin dwumiesięczny jest aż nader wystarczający. Znajdujemy dosyć liberalną ordynację o Izbie Poselskiej. Znaj- dujemy tam bardzo zakłany w szczegółach, opracowany system wyborów proporcjonal- nych. Znajdujemy to wszystko po to, ażeby po stu trzydziestu kilku paragrafach napo- tkać Senat. Wystarczy, żeby Komisja skre- śliła ten cały oddział tego projektu, który mówi o Senacie, i będzie miała pracę skróconą przynajmniej o połowę. Więc tu przede- wszystkim powinniśmy dążyć do tego, żeby Rada Stanu długowieczną nie była. Wobec tego nie przyłączam się formalnie do redakcji wniosku, złożonego przez jednego z panów członków Rady Stanu, popieram zaś zasadni- cze ustalenie Komisji Sejmowej i to terminu krótkiego, w ciągu którego musi być ukończo- na praca nad ustawą sejmową.

Marszałek: P. Wyrzykowski ma głos:

P. Wyrzykowski: Rada Stanu istotnem przed- stawicielstwem narodem nie jest i dlatego musimy dążyć do jaknajszybszego zwołania Sejmu, który będzie prawdziwem przedsta- wicielstwem ludowem. Musimy więc, proszę pa- nów, dążyć do jaknajszybszego zwołania tego Sejmu i jąbym się tutaj przychylił w zupełno- ści do wniosku, jaki złożył p. Minkiewicz, a- żeby określić termin działalności Komisji Sej- mowej na dwa miesiące. Przyłączyłbym się do tego wniosku, gdyby nie jedno, a mianowicie to, że termin to stanowczo zakrótki. Ter- min prekluzyjny dwumiesięczny uważam za nierealny, chociaż zastrzegam, że byłbym za tym terminem, gdyby to było wykonalne. Dlatego też w imieniu Klubu Ludowego po- zwolę sobie zgłosić następujący wniosek kom- promisowy: „Nie oznaczając ściśle terminu, Rada Stanu gorąco zaleca Komisji Sejmowej jaknajszybsze opracowanie ordynacji wyborczej, możliwie w ciągu 2 miesięcy”.

Marszałek: Głos ma p. Minister Stecki.

Minister Stecki: Wysoka Rado! Pragnąc na równi z wnioskodawcą oraz zgodnie z po- wszechnem życzeniem, że aby czas narad, roz- ważania i zawotowania złożonych przez Rząd wniosków, dotyczących się ordynacji wyborczej oraz zwołania pierwszego Sejmu Polskiego, od- był się jaknajprędzej bez ujmy, oczywiście, dla gruntowności tych rozważań, Rząd przez usta moje chce zwrócić uwagę, że punkt dru- gi wniosku nie pozostaje w koniecznym, rze- czowym i formalnym związku z częścią pierw- szą. Decyzja, którą proponuje punkt drugi wniosku, decyzja oznaczenia terminu przeprowa- dzenia wyborów i zwołania pierwszego Sejmu jest decyzją natury całkowicie politycznej, która powinna być może jedynie z uwzględ- nieniem wszystkich tych warunków, jakie

brać wtedy należy pod uwagę, warunków po- łożenia wewnętrznego i zewnętrznego wszyst- kich tych czynników, za które odpowiedzial- ność ponosi rząd. Rząd przyjmował do wia- domości i nadal przyjmować będzie to, co znaj- duje wyraz w głosach członków Wysokiej Rady i w opinii powszechnej, mianowicie możliwie najspieszniejsze zwołanie Sejmu, uznać jednak musi część drugą wniosku, sformułowaną tak, jak została podana, za mającą charakter, po- wiedziałbym, antykonstytucyjny o tyle, że usiłuje przenieść do prerogatyw ciała prawo- dawczego to, co należy do zakresu decyzji władzy zwierzchniej i rządu. Z tego powodu rząd oświadcza się przeciwko drugiej części wniosku p. Minkiewicza (oklaski).

Marszałek: P. Świeżyński ma głos:

P. Świeżyński: Nie mam zamiaru zmierzać torami p. Priłuckiego. P. Priłucki wejrzał w meritum sprawy i bardzo łatwo załatwił się z całym projektem. Chcę się także zwrócić do p. Studnickiego, który może w konsekwen- ty dla siebie, ale oryginalny sposób traktuje całą sprawę. Omawiając tę powagi sprawę, jaką jest sprawa ordynacji sejmowej, mówił o klubie lubelskim i o tych opiniach, które ja- koby na społeczeństwo oddziaływały, nato- miast nie liczy się z tem, że jest cały zespół Rady Stanu, który ma równe, jak on, prawo swoją opinię wyrażać. Jestem zwolennikiem w imieniu całego klubu wyznaczenia terminu dla zwołania Sejmu i zupełnie nie zgadzam się z szanownym panem dziekanem Parczew- skim; który tego terminu nie stawia. Rozu- miem, że nie można dawać Komisji czasu nieo- graniczonego, bo wyznaczony termin jest bodź- cem dla Komisji, żeby do wskazanego termi- nu robotę wykończyć. Zwracam uwagę, że po tym terminie nastąpią obrady w Radzie Stanu nad ordynacją i dlatego w imieniu klub- u stawiam wniosek, ażeby ten termin ozna- czyć na 4 miesiące czasu i prosiłbym Wysoką Radę, aby ten wniosek poparała. Poza tem muszę zaznaczyć, że nasz klub jest przeciwny drugiej części wniosku pośła Minkiewicza. O ile solidaryzujemy się najzupełniej z pierw- szym wnioskiem, to tem niemniej wyznaczanie dzisiaj momentu zwołania Sejmu uważamy za niemożliwe (oklaski).

P. Marszałek: P. Wolczyński ma głos.

P. Wolczyński: Zaczynam od słów p. dzie- kana Parczewskiego, który powiedział w swem przemówieniu, że są momenty tak ważne w dziejach narodu, iż w ciągu jednej nocy doko- nują się wielkie przeobrażenia. Taki mo- ment właśnie teraz przeżywa nasz naród. W ta- kim momencie żyją szczególnie warstwy ludo- we, warstwy robotnicze, które nie mają głosu i możliwości wypowiedzenia się, jakiej Polski chcą, jaką drogą można jej budowę doprowa- dzić do końca. Widzimy, proszę panów, że i sam rząd jest w położeniu bez wyjścia, bo nie jest przeciw oparty o wolę narodu. I właśnie prędki zwołanie Sejmu samemu rządowi na- wet ułatwi jego pracę. Wyrażam najgorętsze życzenie, aby Wysoka Izba zechciała uchwalić jaknajszybiej zwołanie Sejmu, bo wtedy naród powie, że rzeczywście spełniono jego wolę.

Marszałek: P. Zbrowski ma głos:

P. Zbrowski: Pozwolę sobie upraszać Wy- soką Izbę, aby w zdecydowaniu wniosków, któ- re zostały jej przedłożone, raczyła ograniczyć się przepisami regulaminu i ściślemi zadania- mi, o których zdecydować mamy.

Wniosek opiera się całkowicie na zasadzie art. 36 i nie może być przez Izbę w zasadzie odrzucony.

Jeżeli chodzi o termin dwumiesięczny, okre- ślony we wniosku, to o zakończeniu pracy w ciągu dwu miesięcy absolutnie nie może być mowy.

Sądząc, że przepisy regulaminowe całkowi- cie dadzą się osiągnąć w sposób, który pozwo- li sobie określić we wniosku, jaki p. Marszał- kowi w tej chwili złożył. Wniosek mój brzmi jak następuje: Termin trwania Komisji Sejmo- wej określa się tymczasem na 4 miesiące z wy- jatkami ferji. Gdyby praca Komisji w tym czasie ukończona nie została, Komisja zda sprawę ze stanu prac i wniosie o przedłużeniu terminu do ich wykończenia.

Izba powinna mieć ten wysoki rozsądek, którego się po nas kraj spodziewa, by odpo- wiednie decyzje w odpowiednim czasie powzięła.

Marszałek: Lista mówców zamknięta. Ma- my do głosowania 4 wnioski: pierwszy wniosek zgłoszony jest przez pana Minkiewicza i dzieli się na 2 części. Przystępujemy do głosowa- nia. Muszę poddać narazie jedną część, która brzmi: aby projekt ustawy o ordynacji wybor- czej sejmowej został przez komisję sejmową możliwie jaknajprędzej opracowany i przedło- żony do ustalenia Radzie Stanu w terminie 2-miesięcznym. Drugi wniosek w tej samej ma- terji złożył w imieniu klubu ludowego p. Wy- rzykowski. Wniosek ten brzmi: „Nie ozna- czając ściśle terminu, Rada Stanu gorąco zale- ca Komisji Sejmowej jaknajszybsze opracowanie ordynacji wyborczej, możliwie w ciągu 2 mie- sięcy”.

Następnie w imieniu klubu Koła Między- partyjnego złożył wniosek pan poseł Świe- żyński. „Termin ukończenia pracy Komisji Sejmowej określa się na 4 miesiące od dnia dzisiejszego, nie wliczając w to przerwy wa- kacyjnej”.

I wreszcie ostatni wniosek w tej materji p. Zbrowskiego. „Termin trwania Komisji Sejmo- wej określa się tymczasowo na 4 miesiące z wyłączeniem ferji. Gdyby prace Komisji w tym czasie ukończone nie zostały, Komisja zda sprawę ze stanu swych prac i wniosie o przedłu- żeniu terminu do ich ukończenia”.

Marszałek stwierdza, że wniosek p. Świe- żyńskiego pokrywa się z wnioskiem p. Zbrow- skiego.

P. Świeżyński zaznacza, że z drugą częścią wniosku p. Zbrowskiego nie zgadza się.

P. Zbrowski zrzeka się drugiej części swe- go wniosku.

P. Minkiewicz zgadza się na termin cztero- miesięczny prac Komisji Sejmowej.

Marszałek poddaje pod głosowanie wniosek pp. Świeżyńskiego—Zbrowskiego.

W głosowaniu wniosek Świeżyńskiego — Zbrowskiego przeszedł większością głosów.

P. Minkiewicz cofnął drugą część swego wniosku.

Marszałek: Głos ma p. Libicki dla sprawo- zdania z Komisji Rugów.

P. Libicki: Komisja Rugów po rozpoznaniu na posiedzeniach w d. 29 czerwca i 4 lipca 1918 r. protokołów z dokonanych wyborów członków Rady Stanu w poszczególnych okrę- gach, oraz dołączonych do nich dokumentów, stwierdza, że wybory w ośmiu okręgach wy- boreznych w okupacji niemieckiej i w 6 okrę- gach okupacji austriackiej, jak również doko- nane przez Rady miejskie w Warszawie i Ło- dzi zostały przeprowadzone prawidłowo i zgo- dnie z ustawą o Radzie Stanu Królestwa Pol- skiego i Instrukcją Wyborczą z dn. 5 lutego 1918 r. Żadne skargi po dokonaniu wyborów ani w terminie, oznaczonym w § 6 tymczaso- wego regulaminu Rady Stanu, nie wpłynęły, skutkiem czego Komisja Rugów uznaje wybory za ważne.

Stosownie do art. 1. Ustawy Rada Stanu składa się z 110 członków, a mianowicie: 12 wrylistów, 55 członków powołanych na zasa- dzie wyborów i 43 mianowanych przez Radę Regencyjną. Obecnie skład Rady Stanu jest następujący: 52 z wyborów, 45 z nominacji i 10 wrylistów, czyli razem 107 członków. Brak jest 2 wrylistów biskupów rzymsko-katolie- kiego wyznania i jednego członka z wyborów na miejsce p. Zygmunta Chrzanowskiego, któ- ry zrzekł się mandatu z okręgu Łomżyńskiego. Liczba członków z nominacji zmniejszyła się o 2 na podstawie art. 12 ustawy z powodu niewybrania jednego członka przez radnych m. st. Warszawy z kurji powszechnej i niedo- konania wyborów przez Radę Miejską w Lu- blińcu z powodu jej rozwiązania.

Co do wyborów na zastępców członków Ra- dy Stanu, to wobec wynikłej kwestji prawnej co do znaczenia i ważności wyjaśnienia art. 10 ustawy o Radzie Stanu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opinia Komisji przedsta- wiona będzie Radzie na jednym z najbliższych posiedzeń.

Na zasadzie wyżej wyłuszczonej Komisja ru- gów wnosi, aby Rada Stanu uznała za ważne wybory wyżej wymienionych 52 członków Ra- dy Stanu.

Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie.

Następnie na wniosek pp. Libickiego i Wierzbickiego będące na porządku dziennym punkty:

4) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie mającego obowiązywać w okupacji austriacko-węgierskiej rozporządzenia o poborze podatku spożywczego od drożdży.

5) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie mającego obowiązywać w okupacji austriacko-węgierskiej rozporządzenia, dotyczącego zakazu przywozu papieru cygaretowego i poboru podatku spożywczego od tegoż.

6) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie mającego obowiązywać w okupacji austriacko-węgierskiej rozporządzenia, dotyczącego sztucznych środków słodzących odesłano do Komisji Finansowo-gospodarczej.

Marszałek. Jest wniosek nagły, który p. Sekretarz zechce odczytać:

Sekretarz: p. Popławski. Wychodząc z założenia, że:

1) produkcja krajowa w pierwszym stopniu powinna być użyta na niezbędne aprowizacyjne cele miejscowej ludności,

2) że dotychczasowy system aprowizacyjny doprowadza najszerze i najuboższe warstwy społeczeństwa polskiego do ruiny fizycznej, materialnej i moralnej,

3) że w okupacji austriacko-węgierskiej w ostatnich 2-oh najcięższych przednówkowych miesiącach, po zajęciu wszystkich produktów rolniczych przez C. i K. Zarząd Wojskowy, Zarząd ten odmówił wydawania artykułów zbożowo-mącznych na aprowizację miejsckiej i bezrolnej ludności.

W celu ratowania ludności Królestwa Polskiego od szerzącej się w przerażający sposób powolnej śmierci głodowej i powołując się na przyrodzone i międzynarodowe prawa do życia, Rada Stanu raczy uchwalić: natychmiastowe powołanie do życia złożonej z 9 osób Komisji do spraw wyżywienia ludności Królestwa Polskiego, która w terminie miesięcznym wspólnie z przedstawicielami rządu opracuje sposoby sanacji w najwyższym stopniu nienormalnych pod względem aprowizacyjnym stosunków i przedstawi swe wnioski do uchwalenia Radzie Stanu.

Wniosek powyższy po umotywowaniu nagłości przez p. Kosióra, Izba odesłała do Komisji Gospodarczej.

Marszałek. Następane posiedzenie odbędzie się we wtorek, d. 9 lipca, o godz. 4-ej po poł. z poniższym porządkiem dziennym:

1) Wnioski Komisji Głównej, 2) Wybory do Komisji projektowanych przez Kom. Główną, 3) Wnioski Komisji Rugów, 4) Przedłożenie rządowe p. t. Tymczasowa Ustawa wojskowa, 5) Przedłożenie rządowe p. t. Zmiany i uzupełnienia w kosztach sądowych, 6) Przedłożenie rządowe p. t. Zmiany i uzupełnienia dla komorników.

Posiedzenie zamykam o godz. 7 min. 20.

Porozumienie pokojowe a prawo narodów.

Pokój porozumienia, oparty na zaufaniu wzajemnym i wyłączający wszelką przemoc, nie spotkał się z uznaniem ogólnym. Do dziś dnia idea zakończenia wojny w drodze układu polubownego waleczy musi z przeszkodami, które dotychczas usunięte nie zostały. Nie zawsze bowiem ludzkość rządzi się wskazówkami rozumem — a w grze interesów przeważają emocje i namiętności, których nie można podporządkować ścisłym i przedmiotowym ocenom. Zdawaćby się mogło, że zamierzenia, dążące do polubownego zakończenia wojny, spotykać się będą ze sprzeciwami, opartymi wyłącznie na odczuciach irracjonalnych, że argumentacja rozumowa będzie odgrywać co najwyżej rolę dodatkową i zawsze tendencyjną. Okazuje się wszakże, że wszechpotężny nakaz interesu „anektować” może dziedziny, które, zdawałoby się, nieprzystępne być powinny wszelkim namiętnościom i emocjom. Zwolennicy walki à outrance w poszukiwaniu motywów przeciwko wszelkim próbom wzajemnego porozumienia i zakończenia wojny znaleźli w arsenale dowodowym argument zupełnie oryginalny: mianowicie: pokój pojednania i porozumienia, wyłączający wszelkie zabory, odszkodowania i zapewnienia, klęci się jakoby z zasadniczymi podstawami prawa międzynarodowego. Tym sposobem tworzy się zasada

ściśle przedmiotowa, unicestwiająca jakoby wszelkie mrzonki pacyfistyczne, wykazująca nie tylko bezowocność, lecz wprost niezgodność projektowanych rozwiązań z wytycznymi prawa narodów.

Przyjrzymy się bliżej tym pseudo-naukowym rozumowaniom, które w istocie rzeczy dowodnie przekształcają pewne normy międzynarodowo-prawne, przypuszczając intensywność normom tym zupełnie nieznaną, a spreparowaną umyślnie celem umożliwienia dowodu. Rozumowania polegają na stwierdzeniu, że każde pogwałcenie prawa wymaga naprawienia szkody i wynagrodzenia strat; a z tem przywróceniem równowagi iść winna w parze represja, karząca za czyny zwinione, i stworzenie takich zapewnień, które w przyszłości uniemożliwiłyby wszelkie zamachy na całość napażniętego państwa. Zaznaczone powyżej zabiegi znajdują częstokroć zastosowanie w okresach pokojowych; występki międzynarodowy wymaga naprawy; a praktyka dotychczasowa uznaje rozszerzenia indemnizacyjne, surrogaty kary, gwarancje i zapewnienia, a co najważniejsze, uważa represalja, jako jeden z nienukicznych sposobów tolerowanej samopomocy. Wynika stąd niezbicie, że państwa, które zostało napażnięte i, nie bacząc na swoje pokojowe usposobienie, zmuszone do wojny — ma zupełnie słuszne roszczenia w przedmiocie odszkodowań i zapewnień. Przeciwno takiemu państwu popełnione zostało najcięższe pogwałcenie prawa do istnienia i do rozwoju. Uczenni niemieccy, którzy wychodzą z założenia, że wojna zwiniona została przez politykę koalicji, na tej podstawie budują wniosek, iż naprawą winy nie może być pokój, polegający na jakichś wzajemnych zrzeczeniach i porozumieniach polubownych; klęciłoby się to bowiem z poczuciem prawnym, gdyż narzucona i wymuszona wojna jest najbardziej typowym i najcięższym pogwałceniem prawa. Wojna obronna nie jest prowadzona w celach zdobyczy i aneksji, lecz gdy przebieg wojny wykazuje konieczność stworzenia zabezpieczeń w przyszłości — domagać się należy, żeby przeciwnik zobowiązany był do pewnych zadośćuczynień i gwarancji. Nie rozchodzi się w tym wypadku o czasowe i przemijające represalja, jako o stworzenie w ostatecznym traktacie stałych ustosunkowań, które zwycięskiemu państwu dać mogą zapewnienie trwałego pokoju. Prawo międzynarodowe stworzyć może nowe, dotychczas nie praktykowane formy, które umożliwiłyby zwycięskiemu państwu istnienie spokojne: a to przez kontrolę lub przyłączenie obcych terytoriów pod postacią związku czy protektoratu.

Pomijając tendencje polityczne, właściwe rozumowaniom powyższym, i nie bacząc na dyskretnie ich przesłanie wywodami prawnymi, winniśmy zaznaczyć, iż konstrukcje oparte na koncepcjach represji, odszkodowań i zapewnień są zupełnie odpowiednie przy tych tylko sprawach międzymocarstwowych, które zachodzą w czasach pokoju. W tych wypadkach możliwe są oceny prawne, albowiem spór przypuszcza pogwałcenie normy, bądź powszechnie czy obustronnie ustalonej, bądź zwyczajowej i sankcja opinii publicznej broniowej. W sprawach takich możliwym jest odwołanie się do instancji bezstronnej, którą wyobraża sąd rozjemczy; możliwą jest mniej pewna droga rokowań dyplomatycznych i tylko gdy te zawadzą, zagrożenie siłą zmusić może stronę oporną do pewnych ustępstw.

Inaczej wszakże rzecz się ma ze sporami wojennymi. Uzasadnienie odpowiedzialności na tej podstawie, że wojna dla jednej strony jest bellum iustum, dla drugiej zaś bellum iniustum, wymagałoby uprzedniego zbadania kwestji winy przez instancję bezstronną. W rzadkich tylko wypadkach wojny toczą się z powodu pogwałcenia normy prawnej; raczej powiedzieć można, że nie rozchodzi się o stwierdzenie prawa istniejącego, lecz o stworzenie nowego rzeczy porządku. Zawadną jest również konstrukcja, która różniczkować chce starcia według wzorów wojny napażniejszej i wojny obronnej. Każda bowiem strona zawsze uważa, iż znajduje się w stanie obrony. Istotne zaś przyczyny wojny nie mogą być sprowadzone do pospolitych i zewnętrznych tylko schematów napadu czy obrony. Przetwo traktaty pokojowe nie mogą być sprowadzone do poziomu wyroków sądowych, operujących

współmiernością pojęć winy i kary. Częstokroć traktaty te są tylko wyrazem rzeczywistej przewagi, ślepa siła oręża zdobytej; częstokroć są kompromisem, miarkowanym względami politycznymi. I właśnie tendencje zmierzające do urzeczywistnienia pokoju, opartego na porozumieniu i układzie polubownym, wyobrazają zniamięnny postępek w porównaniu z dotychczasowymi wzorami. Traktat pokojowy jest tytułem prawotwórczym; jeśli ma stworzyć nową epokę w rozwoju ludzkości — abstrahować musi od wszelkiego pojęcia winy, albowiem analiza tego pojęcia, z natury rzeczy, prowadzić może tylko do wyników jednostronnych. Jeśli niema instancji, która nieodwołalnie, imperio auctoritatis rozstrzygać mogłaby o winie — strony winny przekreślić przeszłość i stworzyć taki układ, w którym możność kolizji będzie nieprzewidywanym wyjątkiem. Niestety, dotychczas było inaczej. I nie tylko na tem polega wartość pokoju porozumienia: albowiem bardzo pięknie i bardzo przemyślnie operować można pojęciem wojny zwinionej czy niezwinionej, lecz czyż istnieje najmniejsza chęć pewność, że zwycięstwo jest stałym sątelią niewinności politycznej? Pomijam już kwestję, że bywają sytuacje, w których wogóle o zupełnym zwycięstwie i dyktowanym pokoju mówić nie można. Pokój porozumienia usuwa te wszystkie drażliwe i nierozwiązalne zagadnienia, a co więcej, wytwarzając atmosferę wzajemnego zaufania, większe daje gwarancje, niż wszelkie odszkodowania, zabory i zabezpieczenia.

R.

PRZESILENIE IRLANDZKIE.

I.

Rana krwawiąca bezustannie, jaką od wieków jest na organizmie brytyjskim Irlandja, otwarła się znowu. Nie pomogło stosowanie półśrodków, drobne ustępstwa, łagodniejsze kursy polityki, obietnice Home Rule. Przyszła burza światem całym wstrząsająca, niosąca ludom uciemiężonym powiew wiosny, zapowiedź swobody w myśl hasła stanowienia o sobie i o to zasklepiąca już powierzchownie rana zarumieniła się znowu krwią męczenników i bojowników o wolność Erynu.

Zaognienie rosło coraz bardziej, aż nadszedł kryzys wprost beznadziejny.

Sprawa irlandzkiej polityki rządu brytyjskiego, cała kwestja wogóle „Zielonej Wyspy” stanęła w martwym punkcie.

Ostatnie przesilenie wywołała decyzja rządu brytyjskiego, postanawiająca rekrutację w Irlandji. Odpowiedzią na to było solidarne wystąpienie całego narodu irlandzkiego przeciw postanowieniu rządu centralnego. Radykalni Sinn-Feiniści i umiarkowani nacjonalisci, cały kler katolicki z episkopatem na czele wystąpili do walki pod hasłem: „Precz z rekrutacją”.

Rząd się zaczął. Wielekroć Irlandji mianowano lorda Frencha, obdarzając go władzą wprost nieograniczoną. Lord French zapragnął opanować sytuację po wojskowemu. Zaczął od walki z Sinn-Feinem, arestując wodza jego, de Valerę, z kilkudziesięciu towarzyszymi pod zarzutem spiskowania z Niemcami. Krok ten nie tylko, że sytuację nie wyjaśnił, ale jeszcze ją bardziej zadrząnił. W obronie aresztowanych stanęli wszyscy. Posypały się protesty. Specjalnie ostro zmanifestowała rada miejska Dublina przeciw deportacji de Valery i towarzyszy. Oto treść proklamacji jej, którą drukuje „The Manchester Guardian”.

„Zanosimy gorący protest przeciw oburzającej i bezprawnej akcji rządu brytyjskiego, który aresztował ostatnio i deportował 88 rodków naszych, w tem i kobiety, i więzi ich w różnych miejscach w Anglii. Protestujemy przeciw krwiożerczemu i nieludzkiemu traktowaniu ich, nie wolno im bowiem porozumieć się w żaden sposób z rodzinami, krewnymi lub przyjaciółmi, z których wielu nawet nie wie o miejscu pobytu tych więźniów. Zwracamy uwagę wszystkich miłośników wolności na metody, stosowane przez ministrów angielskich, którzy jako hasło ulubione wysuwają ideę oswobodzenia małych narodów, a sami przy pomocy brutalnej siły chcą zgnieść i zniweczyć prawa i przywileje narodu irlandzkiego”.

W Irlandji zawrzało.

Aresztowanie de Valery i towarzyszy odbiło się jednakże poważnym echem także na łamach prasy angielskiej. Znalazły się poważne pisma, jak np. „The Nation“, które wystąpiły w obronie aresztowanych, atakując metody postępowania rządu. Oto głos cytowanego pisma w tej sprawie:

„Rząd ogłosił o istnieniu niemiecko-irlandzkiego spisku, który miał zadać Brytanji cios w plecy“. Niemcy miały dostarczyć broni, Sinn-Fein ludzi. Kontyngent irlandzki miał do starszych 500,000 ludzi z de Valerą jako generałem. Plany miało sześciu agentów odkryć w kieszeni niemieckiego agenta, którego schwytano, gdy wysiadł z łodzi podwodnej na wybrzeżu Clare w dniu 12 kwietnia.

Obecnie nie mamy możności zorientowania się, czy Sinn-Fein jest winien, czy nie. Rząd nie dostarcza dowodów i oprócz wyciągu z mowy de Valery nie publikuje żadnych dokumentów.

Oskarżenia nie mogą się bronić“.

Artykuł zaś kończy się taką pełną sarkazmu uwagą, poddającą krytyce działalność rządu centralnego:

„Dzięki temu wszystkiemu oba narody będą od siebie oddalać coraz bardziej, nie wierząc wzajemnie w swą szlachetność i podejrzewając się obopólnie o spisek przeciw swym wolności i sile. Oto są skutki działalności Lloyd George'a w Irlandji, z której, jak się spodziewamy, naród jest dumny“.

Dzięki nietaktom rządu londyńskiego, dzięki wielkiemu rządowi lorda Frencha, radykalni Sinn-Feiniści z każdym dniem rośli w siłę. Przy wyborach uzupełniających w East Cavan zyskał ich wódz, jeden z kierowników powstania, Griffith, 3,795 głosów przeciw 2,581, jakie padły na nacjonalistę.

Równocześnie na skutek solidarnego oporu całego irlandzkiego narodu okazało się bez stosowania gwałtów i przemocy niemożliwym przeprowadzenie rekrutacji... I lord French się cofnął, wydając w imieniu króla Anglii i t. p. proklamację o ochotniczej rekrutacji, zawieszając tem samem narazie rekrutację przymusową.

Oto jej wyjątki:

„Irlandja powinna na ochotnika dostarczyć tę liczbę ludzi, która odpowiada procentowo kontyngentowi innych ziem Imperjum.

W tym celu wzywa się Irlandję, by do 1 października dostarczyła 50,000 rekrutów, którzyby wypełnili Irlandzkie Dywizje na froncie, a potem ma dawać 2,000 do 3,000 ludzi miesięcznie dla podtrzymania tychże dywizji.

Oto wszystko, czego się żąda od Irlandji.

Zauważamy, że mężczyźni, którzy pójdą walczyć za swą ojczyznę, są upoważnieni do korzystania z tego wszystkiego, co ojczyzna może dać. Poczyniono kroki, ażeby, o ile to możliwe, zabezpieczyć ludziom walczącym za ojczyznę ziemię. Odpowiednie prawo jest już rozważane.

Cała akcja rekrutacyjna będzie spoczywać w ręku cywilnych ludzi i poczyni się kroki, by zabezpieczyć ludność przed ewentualnymi nadużyciami“.

Proklamacja ta wywołała ożywioną dyskusję w prasie angielskiej.

„The Daily Telegraph“, omawiając proklamację lorda Frencha, takie czyni uwagi:

„Jest zupełnie naturalną rzeczą, że zarówno brytyjski, jak i irlandzki rząd pragną uniknąć konieczności zmuszania niechętniej ludności do służby wojskowej, a jeśli Irlandja dostarczy tej ilości rekrutów, o której w swej proklamacji lord French wspomina, gwałt ten będzie niepotrzebny. Trzeba zaś stwierdzić, że wzmiankowana cyfra jest mała. Lord French żąda 50,000 rekrutów przed 1 października w celu uzupełnienia Irlandzkiej Dywizji w polu, a następnie od 2,000 do 3,000 ludzi miesięcznie dla zapewnienia luk. Przyjmując już większą cyfrę i licząc, że wojna potrwa jeszcze 16 miesięcy, całość nawet wtedy wyniesie 96,000 ludzi. Jest to nie w porównaniu z sumą, jaką prawdopodobnie osiągnęłoby się przy pomocy rekrutacji, tak, że Irlandja będzie jeszcze i tak uprzywilejowana w stosunku do Anglii, Szkocji i Walji.

Witamy też proklamację, ponieważ daje Irlandzkiemu jeszcze raz sposobność zwrócenia na siebie uwagi koalicji i zrehabilitowania się. Jakiegobądź błęd, pomyłki, a nawet winy rząd brytyjski ma na sumieniu w stosunku do Ir-

landji od początku wojny, to w każdym razie iżderzenie, że Irlandja jest zupełnie niewinna ofiarą prześladowania, jest kłamliwe, a nawet śmieszne. Irlandja może teraz dać dowód wzajemnej dobrej woli. W tych krwawych czasach jest jedyne świadectwo warte cośkolwiek. Jest niemi poświęcenie. Czy chce Irlandja poświęcić swych synów na wojnę? Czy kler irlandzki chce wskazać swym wiernym drogę obowiązku? Czy przywódcy irlandzcy chcą się wypowiedzieć, czy są za wolnością, czy przeciw niej, czy są za koalicją, czy za Niemcami? Pośredniej drogi niema“.

„News Letter“ pisze: „Cała polityka rekrutacyjna rządu jest mylna, gdyż Irlandja powinna być traktowana na równi z Anglią i Szkocją“.

„Irish Independent“ również sceptycznie odnosi się do proklamacji, zaznaczając: „Rząd ma już tak nieszcześliwą rękę, że wszystko, co robi w tym kraju, jest złe“.

Nie osiągnęła też proklamacja celu zamierzonego w szerokiach sferach narodu irlandzkiego. Nie uspokoiła wzburzenia, nie daje bowiem żadnych gwarancji, że odłożona przymusowa rekrutacja nie będzie już stosowana.

To też antyrekrutacyjna konferencja, organizująca opór przeciw zamierzonej przedtem brance, zebrałszy się w Dublinie, uchwaliła następujący protest:

„Konferencja przyjmuje do wiadomości ostatnią proklamację marszałka polnego Frencha. Wobec jednakże jej warunków ostrzegamy naszych rodaków przeciw fałszywej nadziei, że sprawa rekrutacji już się skończyła. Zarówno w obecnym stadium rozwoju walki, jak i na przyszłość, muszą Irlandzcy polegać przede wszystkim na swej niezłamanej łączności i niezachwianie dążyć do zabezpieczenia się od ponowienia niebezpieczeństwa rekrutacji, którą proklamacja prowizorycznie odłożyła. Lord Mayor Dublina przyrzekł jako patriota być zawsze gotowym do udania się z misją do Ameryki, skoro tylko zdarzyłby się nowy atak na prawa irlandzkie do samostanowienia o sobie.

Konferencja uważa za swój obowiązek wykażać, że równocześnie, gdy rząd nie dał ani śladu dowodów na poparcie sensacyjnych zarzutów spisku z Niemcami, zrobionych naszym kolegom i ich przyjaciółom, których deportował i więzi w Anglii, pozbawiając ich możliwości obrony, władze rządzące w Irlandji dopuszczają się krok za krokiem aktów teroru, krępujących naród irlandzki, chcących go odwieść gwałtem od jego oporu przeciw rekrutacji. Przeciw temu protestuje konferencja w sposób zdecydowany“.

A Mr. Dillon, wódz nacjonalistów, taką wydał opinię: „Obecna nieszcześliwa sytuacja w Irlandji jest w głównej mierze, o ile nie zupełnie, rezultatem błędów i nietaktów rządu krajowego. Nie widzę niestety objawów zmiany w opiniach rządu. Wydaje się on być nadal ślepy na fakt, że nie można zapewnić sobie poparcia ludności tak długo, jak długo nie przekona się jej, iż się ją szanuje i jej wierzy.

Rząd zrobił jeden rozsądny krok, a to ten, że zaniechał rekrutacji w Irlandji wbrew woli ludności, stosowanie bowiem w tej sprawie przymusu nie przysporzyłoby koalicji sił a i owszem wywołałoby światowy skandal.

Wszelkie szanse powodzenia proklamacji lorda Frencha są uzależnione od tego, o ile rząd potrafi zrewidować swe metody polityczne w stosunku do Irlandji“.

A inny wybitny polityk irlandzki, członek konwentu porozumiewawczego, zauważył pytania o proklamację: „Była to dobra rzecz ale w złym czasie. Wobec tego, że groza rekrutacji wisi dalej nad społeczeństwem, proklamacja bez równocześnie ogłoszonego liberalnego Home Rule nie ma żadnej wartości, bo ani kler, ani nacjonalisci, nie wezwą młodzieży do ochotniczego wstępowania do wojska“.

Słusznie też pisze londyńska „Westminster Gazette“: Trudna sytuacja. Nacjonalisci protestują przeciw wszelkim stosunkom z rządem a Ulsterczycy oświadczają, że jest rzeczą niemożliwą dawać „tym buntownikom“ Home Rule. Wielu radykalnych unionistów wyszukuje sytuację, by udowodnić, iż Irlandji nie można obdarzać autonomią. O ileby rząd posłuchał tych rad, to cofnęlibyśmy się prostopo w czasie najgorszej walki angielsko-irlandzkiej. Rozgoryczenie obecne Irlandczyków można u-

leczyć jedynie w ten sposób, że się znów weźmie do pracy nad Home Rule; każdy rząd, który myśli inaczej, nie doprowadzi do niczego“.

A tymczasem rząd obecny, kierujący nawą brytyjskiej polityki, myśli inaczej. Tak przynajmniej można wnioskować z oświadczenia lorda Curzona.

Przeciwko socjalizmowi państwowemu.

We Francji, klasycznym kraju indywidualizmu, zaznacza się silna reakcja przeciwko państwowemu socjalizmowi.

Zmarły w grudniu 1916 r. wybitny ekonomista francuski, Paweł Leroy-Beaulieu, całe swe życie przemawiał za swobodą prywatnej inicjatywy. W słynnej pracy: „L'Etat moderne et ses fonctions“ utrwalił on zasady swej myśli. Nowe prądy w pojmowaniu ruchu ekonomicznego usunęły w cień idee P. Leroy-Beaulieua jeszcze za jego życia. Obecnie zbytnia przewaga socjalizmu państwowego, paraliżująca prywatną inicjatywę, wywołuje reakcję. Kierujące pisma zagraniczne coraz częściej pomieszczają artykuły protestujące przeciwko utrudnieniom życia gospodarczego.

„Hamburger Korrespondent“ w jednym z ostatnich numerów pisze: „Opanowani zostaliśmy przez szal organizacyjny, uznany jako cel sam w sobie, jako ostatni wyraz życia państwowego i lekceważący wszelkie sprawy, które organizacje nie ująć się nie dają“.

Również energicznie wystąpił „Journal des Débats“ przeciwko wstępującej interwencji państwowej. W obecnej chwili, pisze wspomniany dziennik, mówi się tylko o polityce zreszeń. Są to twory wojenne. Odrębność obecnej wojny z konieczności doprowadza do takich stosunków, przeciwko czemu w krajach wojujących obecnie nikt nie ma odwagi zaprotestować.

Te sztuczne twory mają te ujemne strony, że działanie ich jest bardzo powolne i nader kosztowne.

Jako klasyczny przykład, służyć może rozwiązanie kwestji węglowej.

Utrzymanie tego systemu, który nie wytrzymał krytyki, także na czas przejściowy, jest conajmniej dziwne.

Naturalnie zapaleni wyznawcy zreszeń, cierpiący na „*deformation professionnelle*“ a nie znający podstaw życia ekonomicznego, chcą utrzymać zaprowadzony system. Nie leży to jednakże w interesie przemysłowców i kupców, aby popierali ten system także po zawarciu pokoju, pomimo, że obecnie idą ręką w rękę z rządem.

Francja nie może hodować idei imperjalistycznych wśród kupców i przemysłowców.

Trudności wojny ekonomicznej po zawarciu pokoju, konkluduje dziennik, są niemałe. Rola, jaka przypadnie państwu przy odbudowie ekonomicznego życia, nie da się dziś ściśle określić. Nie może ona jednak być tak duża, aby państwo zabijało wszelką prywatną inicjatywę. Podobne głosy odzywają się też w Anglii, lecz gruntowniejsza znajomość podstaw ruchu ekonomicznego i liczenie się z faktami doprowadzi tam wcześniej do słuszniejszej oceny życiowych konieczności.

Polityka zreszeń!

Państwo jako jedyny dostawca surowców; kierownik przemysłu i organizacji handlowych, — to są idee, wyznawane także przez pewien odłam przemysłowców francuskich. Kto wehodzi na tę drogę, widzi jej początek, lecz nie widzi końca.

Przytoczone powyżej wywody ciekawe są jako oznaki czasu, nad którymi warto się zastanowić i poza granicami Francji.

Stosunki ekonomiczne Austrii.

Chcąc zrozumieć chwilowe krytyczne położenie aprowizacyjne Austrii, należy zwrócić uwagę na dwie okoliczności, mianowicie: zupełne zamknięcie granicy ze strony Węgier i brak udziału Galicji i Bukowiny w zaprowiantowaniu monarchji z powodu wypadków wojennych w okresie od 1914—1917 r.

4. Zmiany należy zarządzić w czasie najbliższym, tak aby z początkiem nadchodzącego roku szkolnego ochrony mogły prawidłowo funkcjonować.

Z zamiaru inspektoratu wizytatorów szkolni z rozpoznaniem się 1918—1919 roku szkolnego będą zwiędzali ochrony, celem zbadania ich poziomu pedagogicznego i sprawdzenia, czy zarządzenia powyższe zostały wprowadzone w życie.

Z Rady Miejskiej. Wczorajszym obradom przewodniczył prezes Baliński. Referat w sprawie budżetu Wydziału budownictwa przedstawił radny Byzdziński, wnosząc w imieniu Komisji finansowo-tytułowej, aby przyznać i zatwierdzić kredyt w wysokości 169247 mk. do dyspozycji Delegacji Budownictwa na niezbędne roboty sanitarno-techniczne i zaciągnięcia budżetowe, wydatków w sumie ogólnej 5453328 mk. Nadto Komisja proponuje wezwać Magistrat: 1) aby w celu dalszego uproszczenia organizacji Wydziału Budownictwa zarządził zmniejszenie ilości sekcji drogi włączenia jednostek o niewielkim zakresie działalności do pokrewnych sekcji, 2) aby przy zaprowadzeniu niezbędnych inwestycji i urządzeń zewnętrznych na dołączonych przedmieściach uwzględniane były w granicach przeznaczonych kredytu ponownie z tych dzielnic w możliwie równym trybie, 3) aby naczelnik budownictwa i kierownicy właściwych działów rozciągnęli ściślejszy nadzór i kontrolę osobistą robót i przedsiębiorstw miejskich drogą częstego zwiędzania i zaznajamiania się z ich biegiem, co należy umożliwić przez odpowiednią reorganizację pracy kancelaryjno-biurowej, 4) aby sprawozdania wpływów i wydatków zawierały również szczegółowe sprawozdanie rozumowane, dotyczące prac i robót, dokonanych przez poszczególne sekcje Wydziału.

Rada Miejska bez dyskusji budżet Wydziału budownictwa uchwała stosownie do wniosków Kom. fin. bud.

Z kolei Rada proponuje budżet Wydziału prawnego. Z wniosków złożonych w sprawie Urzędu połączającego przyjęto wniosek Kom. fin. bud., co do zlikwidowania Urzędu połączającego.

W sprawie budżetu Wydziału Zaopatrywania oświadczył prezes Kom. fin. bud., radny Libicki, że Komisja zażądała przedstawienia nowego budżetu Wydziału. Ponieważ projekt budżetu może być opracowany dopiero na wczesień, przeto zachodzi konieczność uchwalenia prowizorium do października w wysokości do 2 mil. marek. Kom. Fin. Budz. wnosi o uchwalenie tego prowizorium.

Dyskusję nad działalnością Wydziału zaopatrywania rozpoczął radny Berenson, zaznaczając panującą od dłuższego czasu dezorganizację Wydz. Uchwaleń prowizorium bez komentarzy jest — zdaniem r. Berensona — niemożliwe. Radny Berenson w konkluzji postawił wniosek następujący: „Zwyzyszy, że Rada Miejska uchwala rewizję Wydziału zaopatrywania Rada Miejska uchwala prowizorium jedynie ze względu na interes ludności, którą Wydział obsługuje — stwierdza jednak, że nie bierze odpowiedzialności za obecną działalność Wydziału”.

W obronie działalności Wydziału wystąpił dyrektor Wydz. zaopat., dr. Konrad Ilski, wyjaśniając strukturę Wydziału i położenie ogólne.

Z kolei Rada uchwala bez dyskusji nagły wniosek Magistratu w sprawie przyznania kredytu w wysokości 300,000 marek na walkę z gruźlicą wśród dzieci warszawskich.

Dalszy bieg obrad odroczono do poniedziałku.

TELEGRAMY.

Dr. Seidler zaprosił dr. Tertila na konferencję.

Wiedeń, 4 lipca (W. A. T.). Jak donoszą dzienniki, prezydent ministrów, dr. Seidler, zaprosił w dniu wczorajszym prezesa Koła polskiego, d-ra Tertila, w celu odbycia konferencji, która miała być poświęcona sprawie podziału Galicji. Jednakże dr. Tertil nie przyjął zaproszenia. Komisja Parlamentarna Koła polskiego na posiedzeniu, które się odbyło wczoraj po południu, zaaprobowała stanowisko prezesa Koła polskiego.

Wiedeń, 5 lipca (W. A. T.). Wiedeńskie e. i k. Biuro telegraficzne komunikuje: Redakcja „Neues Wiener Abendblatt“ uproszona została o zaznaczenie, że prezes Koła polskiego, Tertil, nie odmówił zaproszeniu prezesa ministrów. Tertil nie otrzymał na czas zaproszenia z powodu opóźnienia się pociągu, którym przybył do Wiednia.

Zdemolowanie ambasady niemieckiej w Rzymie.

Berlin, 5 lipca (W. A. T.). Komunikat Biura Wolffa. W dn. 24 czerwca o g. 8 w. zebrało się przed gmachem ambasady niemieckiej w Rzymie około 200 osób, które wyłamały drzwi, wtargnęły do wnętrza, poprzewraczały tam meble, porozrywały i rozrzucały książki i pootwierają szuflady. Z żalem stwierdzić należy, że zniszczono przytem trzy wielkie portrety rodziny cesarskiej, oraz różne dzieła sztuki. Charakterystycznym przy tem zajęciu

jest fakt, że policja interwenjowała zbyt późno, nie sprzeciwiając się tłumowi. Poseł szwajcarski w Rzymie interwenjował niezwłocznie u rządu włoskiego i zajął się tą sprawą w sposób godny wdzięczności. Podobno komisarz policji, który ponosi winę za zbyt późną interwencję władz, został usunięty ze swego stanowiska.

Dymisja gabinetu holenderskiego.

Haga, 4 lipca (W. A. T.). Gabinet wręczył królowi podanie o dymisję, motywując swój krok tem, że wraz z nowymi wyborami do parlamentu upłynął czas, na jaki pozaparlamentarny gabinet wziął na siebie czasowo prowadzenie agend rządowych.

Konferencja wojenna koalicji.

Bern, 5 lipca (W. A. T.). Dzienniki medjołańskie donoszą z Rzymu: Orlando i Sonnino wyjechali do Wersalu na radę wojenną koalicji.

Interwencja koalicji w Rosji.

Sztokholm, 4 lipca (W. A. T.). „Stockholms Dagbladet“, omawiając położenie ogólne w Rosji, wyraża zdanie, że w czasie najbliższym oczekiwać należy zbrojnej interwencji koalicji w Rosji. Trocki miał oświadczyć, że rada komisarzy ludowych uważała będzie wmięszanie się b. sprzymierzeńców w wewnętrzne sprawy rosyjskie za akt wrogi przeciwko samodzielnosci republiki sowieckiej.

Sztokholm, 4 lipca (W. A. T.). Zgodnie z doniesieniami z Helsingforsu, rząd moskiewski otrzymał wiadomość, że do Archangielska zawinęła eskadra angielska w sile 13 okrętów wojennych.

Nota Cziczera do Anglii.

Moskwa, 5 lipca (W. A. T.). Podług doniesienia dziennika moskiewskiego „Swoboda Rossii“, Cziczerin wystosował następującą notę do przedstawiciela Wielkiej Brytanji: Zgodnie z wolą rosyjskiego ludu pracującego, świadomego wspólności interesów i solidarności z masami pracującymi całego świata, rosyjska socjalistyczna federacyjna republika rad opuściła szeregi walczących państw i zaprzęstała wojny, której dalsze trwanie uniemożliwiałoby wewnętrzną sytuację Rosji. Lud pracujący Rosji i spełniający jego wolę rząd robotników i włościan troszczy się jedynie o to, aby żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi pozostałymi narodami. Lud pracujący Rosji nie grozi żadnemu narodowi wojną, a więc też żadne niebezpieczeństwo nie grozi z jego strony Wielkiej Brytanji. Z tem większą stanowczością rząd robotników i włościan Rosji protestuje przeciwko dokonaniu właśnie wysadzenia na ląd na Murmanie angielskich sił zbrojnych, do czego nie upoważniała ze strony rosyjskiej jakakolwiek działalność agresywna.

Siłom zbrojnym republiki rosyjskiej powierzona została ochrona murmańskiego przed jakąkolwiek napaścią cudzoziemską i to zadanie swoje wojska sowieckie spełnią bez wahania, wierne aż do ostatka swemu rewolucyjnemu obowiązkowi obrony Rosji. Komisarjat do spraw zagranicznych w sposób stanowczy nastaje na to, aby w Murmanie, mieście neutralnej Rosji, nie znajdowały się ani siły zbrojne Wielkiej Brytanji, ani jakiegokolwiek innego mocarstwa cudzoziemskiego i protestuje jeszcze raz przeciwko kilkakrotnie już zaprotestowanej obecności w portach murmańskich angielskich okrętów wojennych, wyrażając jednocześnie niepełne oczekiwanie, że rząd Wielkiej Brytanji cofnie swoje zarządzenia, sprzeczne z międzynarodową sytuacją Rosji i nie zmusi ludu pracującego Rosji, którego najgorętszym życzeniem jest utrzymywanie niczem niezamąconych stosunków przyjaźnielskich z narodami, do zajęcia, wbrew jego woli, stanowiska, nie odpowiadającego jego najszerszym dążeniom.

Socjal-rewolucjoniści otrzymali 265 mil. rubli.

Sztokholm, 4 lipca (W. A. T.). Według doniesienia helsingforskiej „Hufvudstadeblad“, rosyjskim socjal-rewolucjonistom w Anglii przekazano ogółem 265 milionów rubli, z których 40 milionów już nadeszło. Socjal-rewolucjoniści rosyjscy ułatwili Anglikom w Archangielsku zorganizowanie w Petersburgu głównej kwatery ruchu czesko-słowackiego.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 5 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Odparliśmy silne natarcia nieprzyjaciela na wschód od Ypern. Wczoraj zrana po silnym ogniu angielskim po obu brzegach Somme nastąpiły natarcia piechoty nieprzyjacielskiej. Załamały się one przy krwawych stratach nieprzyjacielskich na prawym brzegu rzeki przed naszymi rowami. Na południu rzeki Somme wróg wtargnął do wsi i do lasu Hamel. Atak nieprzyjaciela na wyżynie, położoną na wschód od Hamelu, udaremniiliśmy w kontrataku. Na wschód od Villers-Bretonneux odrzuciliśmy wroga do jego stanowisk pierwotnych.

Pod wieczór działalność bojowa wzmożła się prawie na całym froncie tej grupy wojsk i pozostała wzmożoną nawet w ciągu nocy, szczególnie na wczorajszym odcinku bojowym.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Wzmózona działalność bojowa na zachodnim brzegu Avre, oraz po obu brzegach rzeki Aisne.

Podporucznik Menkhoff osiągnął 35 zwycięstwo napowietrzne, podporucznik Thuy 24.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

Mahomet VI.

Konstantynopol, 5 lipca (W. A. T.). Dział w pałacu Top Kapu odbyło się z wielką uroczystością proklamowanie nowego sułtana, Mahometa VI. O g. 10 m. 50 sułtan wszedł do sali tronowej, w której zebrani byli: następca tronu Abdul Medhid Effendi, księżęta krwi, wielki wezyr, szeik ul Islam, ministrowie, parlament i khedif. Sułtan zajął na chwilę miejsce obok tronu, poczem rozpoczęła się ceremonia (biatu). Następnie sułtan zajął miejsce na tronie. Przy uroczystości obecni byli przedstawiciele północnego Kaukazu i Asserbejdżanu. Po uroczystości nastąpił pogrzeb ciała Mahometa V. Sułtan odprowadził ciało zmarłego, leżące w okrytej kosztownym barwnym całunem trumnie, aż do bram pałacu, a następnie udał się na swoim jachcie do Ejubu, dokąd przewieziono ciało na łodzi motorowej. Tam opuszczone ciało do grobu, wybudowanego przez Mahometa V.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Misjonarz”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Głośnie sprawa”.
Teatr Nowości. Dziś „Krysia Leśniczanka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 5.VII 1918 r.		
Obligacje m. Warszawy 6%	163,00	161,00
5% Obl. B. Ziemiański za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	167,50	168,00
„ „ 4%	146,00	—
Listy miejskie 5%	158,00	159,75
„ „ 4 1/2%	—	—
Waluta: Ruble (500)	113,25	112,50
„ (100)	—	—
Korony	55,20	55,10

Zaginęły świadectwa depozytowe Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy z dnia 21-go grudnia 1912 r. Nr. 23139, 20-go stycznia 1913 r. Nr. 29231, 23-go października 1913 r. Nr. 24396, 24-go marca 1914 r. Nr. 24916, 8 lipca 1914 r. Nr. 25450, wydane na imię Janiny Zofji hr. Umiaństowskiej-Milewskiej na złożone do depozytu listy zastawne 5% m. Warszawy na ogólną sumę 655,750 rb. Niniejszem wzywa się znalazcę lub posiadacza tych świadectw do złożenia ich do dyrekcji Towarzystwa (Czackiego 23). Zastrzegam się, że w razie niezłożenia zaginionych świadectw świadectwa te po upływie miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia uznane będą za nieważne i wzamian ich wydane będą duplikaty prawemu właścicielowi depozytu.

